

REFLEKTOR

30
GROSZY

NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

* Wychodzi w każdą sobotę. *

◀ BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ ▶

założone w r. 1903.

Białystok, ul. Kilińskiego 23, tel. 2-78

niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, iż przyjmuje ubezpieczenia od ognia: **fabryk, warsztatów, składów, towarów, wszelkich nieruchomości oraz ruchomości domowych z reasekuracją 95%** ich oszacowania

w Towarzystwach Reasekuracyjnych:

„WARTA” Sp. Akc. w Warszawie i
„Riunione Adriatica di Sicurtà”, Trieste.

Wszelkich informacji udziela biuro T-wa - przy ul. Kilińskiego 23 (tel. 2-78) w godzinach urzędowych.

● Białystok à la minute. ●

Do wigilii jeszcze cały tydzień, a już w mieście — tu i owdzie — zapachło rzeżko, żywicznie i świeżo zwieziona sośnica.

Na chodnikach przed kościołami i w podwórzach przy ul. Kościelnej vis-a-vis „Palace” — pełno zielonego zwału.

Zielone, świeże, żywicznie pachnące sterty choinek — to prawdziwy przedsmak nadchodzących świąt.

Za wielkie i śmigłe „boże drzewka” sprzedający ich ludziska żądają po 8—7 złotych, za „średniaki” 5—4, za małe i niedorostki — 3—2 złote.

Jest to stosunkowo drogo i dlatego kupujących drzewka jest jeszcze bardzo mało.

Publiczność wyczekuje potaniania tego świątecznego artykułu. I na targowiskach choinek tymczasem niema żadnego ruchu.

Tylko — wyczekujący handlarze, drzazgi ostrużyn i zamieć igliwa.

Ferje Bożego Narodzenia w szkołach rozpoczną się już w piątek, dnia 21 grudnia, po skończonych lekcjach, i trwać będą do poniedziałku dn. 14-go stycznia 1935 r.

Nauka w szkołach rozpocznie się we wtorek, dnia 15 stycznia przyszłego roku.

Po raz pierwszy w tym roku — wzorem innych miast — Białystok posiadać będzie na święta Bożego Narodzenia choinkę. Z polecenia p. prez. Nowakowskiego drzewko ustawione zostanie na Rynku Kościuszki, a w wieczór wigilijny i w oba dni świąt iluminowane będzie rojem różnokolorowych lampek elektrycznych.

(Dorocznym zwyczajem towarzystwo „Bnot-Cijon” urządziło bazar chanukowy. Otwarcie bazaru nastąpiło w pierwszy dzień Chanuki

Odegrano „Jeszcze Polska” i Hatykwę. P. Dobnikowa wyjaśniła

znaczenie i cel Bazaru. Następnie zmówiono modlitwę i zapalono pierwszą świeczkę. Odegrano Techezankę i zaczęły się przemówienia.

Publiczność bawiła się wysmianicem.

W związku z nadchodzącymi świętami Zarząd Miejski otrzymuje prawie codziennie meldunki, iż w różnych posesjach odbywa się potajemny ubój wieprzy. Na podstawie protokołów opiekunów społecznych opłata za tego rodzaju ubój na Rzeźni Miejskiej wynosi zaledwie 3 zł., przyczem w tej kwocie zaliczona jest już opłata za badanie lekarskie. W razie zaś ujawnienia potajemnego uboju — prócz kary pieniężnej mięso zostaje konfiskowane.

Rozwijające od szeregu lat swą charytatywną działalność na terenie Białegostoku Towarzystwo Linas-Hacedek z każdym bodaj dniem zdobywa dla siebie coraz

większe zaufanie i sympatię miejscowego społeczeństwa bez względu na wyznanie.

Ostatnio T-wo „Linas-Hacedek” — dla zdobycia niezbędnych funduszy postanowiło przebudować pierwsze piętro własnego domu przy ul. Różańskiej 5, zmieniając je na stylowe apartamenty rozrywkowe. Wielka sala balowa ze sceną oraz dodatkowymi pokojami stanowi bodaj jedyny w Białymstoku, na europejską skalę urządzonej lokal towarzyski.

Lokal ten przeznaczony jest na organizowanie przeróżnych imprez dochodowych na szlachetne cele towarzystwa.

*

— Koło miłośników języka przy gimn. Społecznem rozpoczęło walkę z błędami w mowie potocznej.

*

W gimnazjum Gutmana wprowadzona została t. zw. angielska środa. Tego dnia młodzież ma wolne od odrabiania lekcji popołudnie, które spędza w świetlicy lub czytelnicy, przyczem profesory nie mają stawiania dwój we czwartek.

*

Koło miłośników literatury przy gimnazjum Druskińskiego wydaje od pewnego czasu gazetę ścienną.

*

Sekwestrator I-go Urzędu skarbowego, p. Kazimierz Sewestjanuk, dokonywując zajęcia ruchomości Aleksandra Popielskiego (Sienkiewicza 81) spotkał się z oporem ze strony płatnika. Popielski podał część tytułów wykonawczych oraz zamknął bramę celem uniemożliwienia wywieżenia zajętych ruchomości. O zajściu tem sekwestrator powiadomił policję.

*

W ostatnim czasie miejskie T-wo Kredytowe całego szeregu miast wystawiły na licytację domy, których właściciele w terminie nie wpłacali rat zaciągniętych pożyczek. W Białymstoku wystawiono na sprzedaż 38 nieruchomości. Dotychczas 32 właściciele zdołało uregulować swe zobowiązania, wobec czego w dniu jutrzejszym odbędzie się licytacja tylko 6 domów, w tem łaźni gminy wyznaniowej żydowskiej.

*

W lokalu Związku Sibiraków odbyło się zebranie młodzieży Dalekiego Wschodu, na którym postanowiono zorganizować Koło tej młodzieży przy Zw. Sybiraków.

Wybrano tymczasowy zarząd w osobach: Jerzego Kartusiewicza (prezes), Sylwestra Michałowskiego (wiceprezes), Marji Michałowskiej (sekretarz) i Bolesława Augusta (skarbnik).

*

Jak się dowiadujemy, po Nowym Roku ma nastąpić w naszym mieście masowa samo-likwidacja różnych przedsiębiorstw i przedsięwzięć.

Z zamiarem samolikwidacji noszą się kupcy handlujący pod ratuszem skarpetkami i podobnego rodzaju towarami, a także niektórzy kupey, posiadający duże magazyny przy pryncypalnych ulicach miasta.

Chcą również zlikwidować swoje zakłady kilku restauratorów oraz dwaj właściciele „biur prób i podań”.

*

Jak nas informują, znana firma łódzka „Scheibler i Grohman” otwiera wkrótce w Białymstoku oddział sprzedaży swych wyrobów.

Firma wynajęła już w tym celu lokal w domu p. Ostrowskiego — przy ul. Sienkiewicza 15, w którym mieściła się ostatnio restauracja p. Sadowskiego „Wir”.

*

W Białymstoku znów zapanowała epidemia... żarówek kradztwa. Niewykryci „elektrotechnicy” kradną żarówki elektryczne na prawo i na lewo... Kradną z latarek ulicznych, kradną z klatek schodowych.

Takiego masowego żarówek kradztwa w Białymstoku dotychczas, zdaje się, nie było.

ZA CZERWONYM KORDONEM.

Krwawy bój w gmachu G.P.U. w Petersburgu.

Sensacyjne rewelacje „Daily Express”.

Londyński „Daily Express” otrzymał od swego specjalnego korespondenta wyjątkowo sensacyjne doniesienia o ostatnich wypadkach w Petersburgu i Moskwie, będących następstwem zamachu na Kirowa.

Według tych rewelacji, natychmiast po zamordowaniu Kirowa Stalin postanowił przystąpić do zasadniczej czystki w G.P.U. Z Moskwy do Petersburga wysłano specjalny oddział czekistów dla aresztowania najwybitniejszych działaczy petersburskiego zarządu tamtejszego G.P.U. Kiedy oddział ten wkroczył do budynku petersburskiej czeki, powitano go strzałami. Powstała strzelanina, która zamieniła się w krwawą walkę.

W Petersburgu w tym czasie znajdował się Woroszyłow. Dowiedziawszy się o wypadkach w budynku czeki, natychmiast zaalarmował garnizon i wysłał na miejsce oddziały wojskowe. Posługując się karabinami maszynowymi i granatami, oddziały wojskowe złamały upór czekistów. Wśród strzelaniny padło 10 najwybitniejszych działaczy zarówno moskiewskiej, jak i petersburskiej czeki, a między nimi i petersburski kierownik G.P.U.

Dowiedziawszy się o tych zajęciach od Woroszyłowa Stalin, natychmiast udzielił dymisji znane-

mu kierownikowi czeki Jagodzie. jako winnemu demoralizacji i rozstroju instytucji, którą kierował. Wyjaśniło się następnie, że przyczyną buntu petersburskich czekistów była pogłoska, iż rząd zamierza ograniczyć ich pełnomocnictwa, a zarazem zredukować pensje Stalin utracił już wszelką wiarę w dawną czekę, a dzisiejszy Narkomwnutdiel liczy wyłącznie tylko na czerwoną armję.

Na zarządzenie dyktatora natychmiast przystąpiono do bezwzględnej ukarania buntowników. Rozstrzelano około 200 ludzi (dodać należy tutaj, iż ten telegram „Daily Express” nie dotyczy 66, rozstrzelanych w Petersburgu i Moskwie).

Wśród owych 200 rozstrzelanych w Petersburgu znalazł się zamachowiec Mikołajew, jego żona, synowie i matka oraz 14 wybitnych czekistów. Podejrzano, iż istniał związek pomiędzy petersburską czeką a zamachowcem Mikołajewem. Trybunał sądowy pracował bezustannie przez 24 godziny. Wyroki wykonywano w 5 minut po wydaniu.

Jako następstwo tych wypadków zarządzono ściąganie wzmożonych oddziałów wojskowych zarówno do Moskwy, jak i Petersburga. Do Moskwy specjalnymi pociągami przywieziono około 50 tysięcy żołnierzy, Kremlu broni 3-tysięczny oddział.

Na pogrzebie Kirowa szczególną uwagę zwracał wygląd Stalina. Dyktator, niezwykle blady, o twarzy szmączonej, robił wrażenie chorego.

Generalissimus armji czerwonej Woroszyłow wygłosił wobec oficerów garnizonu moskiewskiego mowę, którą zakończył słowami: „My wszyscy jesteśmy gotowi umrzeć za Stalina. Kłnę się honorem żołnierskim, że do nowego roku wszyscy wrogowie Stalina znajdą się w grobie!..”

OGŁOSZENIE

Na zasadzie § 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 czerwca 1924 r. „o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne” (D. U. Nr. 51 z 1924 r. poz. 522) oraz § 51 Rozporządzenia Wykonawczego Min. Spraw Wewn. z dnia 6.XII.1932 r. (D. U. Nr. 1 z 1933 r. poz. 71) Zarząd Miejski w Białymstoku podaje do publicznej wiadomości, iż preliminarz budżetowy m. Białegostoku na rok 1935/36 został wyłożony do wglądu publicznego w okresie od 12 do 18 grudnia 1934 r. włącznie (Zarząd Miejski, pokój Nr. 36 godz. 11—14).

Zarzuły i zastrzeżenia mogą być wnoszone przez zainteresowanych na piśmie w terminie do dn. 27 grudnia 1934 r.

Prezydent miasta
S. NOWAKOWSKI

◆ ZA KULISAMI III-ej RZESZY ◆

Reichswehra nie chce Goeringa i Goebbelsa.

Sensacyjny dokument, ogłoszony przez tyg. paryski „Vu”.

Paryski tygodnik „Vu” ogłosił w ub. tygodniu bardzo sensacyjny dokument — memoriał oficerów Reichswehry o wypadkach 30 czerwca r.b., złożony prezydentowi Hindenburgowi w dniu 14 lipca r.b., i rzucający mocne, jaskrawe światło na sytuację polityczną w Niemczech.

W momencie, gdy sytuacja europejska na tle ostatnich wydarzeń przedstawia się szczególnie skomplikowanie i gdy na Dalekim Wschodzie ciągle grozi zarzewie wojny, gdy zbrojenia niemieckie zaniepokoiły nawet w optymistycznej oceniających przyszłość polityków, ten memoriał Reichswehry posiada szczególną wagę rewelacji, wprowadzającej w kulisy stosunków niemieckich i współzawodnictwa między triumwiratem Hitler-Goering-Goebbels, a kierowniczymi czynnikami armji.

Z braku miejsca pozbawieni jesteśmy możliwości przytoczyć tu cały tekst obszernego memoriału. Długość tego podajemy go w skrócie, cytując najjaskrawsze ustępy.

„Berlin, 18 lipca 1934.”

„Powodowani głębokim niepokojem, podpisani poniżej generałowie i wyżsi oficerowie, pozwalają sobie prosić Waszą Ekszelencję o łaskawe zezwolenie na przedstawienie ich uwag o losie najdroższej naszej ojczyzny. Wydarzenia ostatnich tygodni głęboko nas poruszyły. Dotkliwie dotknięci i znieważeni, musieliśmy znieść w milczeniu wszystko, co się stało.

Generał Kurt von Schleicher, były kanclerz Rzeszy i były minister wojny, którego zasługi zarówno w czasie pokoju, jak wojny były wysoko cenione, został zabity bez sądu, bez dowodów stwierdzających jego winę i bez przesłuchania. Czyn ten został spełniony z polecenia wysoko postawionych osób oficjalnych. Armja, a więc to, co Niemcy posiadają najcenniejszego została w osobie generała ciężko skrzywdzona”.

Armja w rękach złoczyńców.

„Kiedy honor wyższego oficera, którego służba jest powszechnie znana, a wraz z jego honorem osobistym i honor całej armji mogą być bezkarnie nurzane w błocie, kiedy wybitni generałowie mogą być podstępnie mordowani, obowiązek nakazuje tym wszystkim, którzy mają zaszczyt noszenia wojskowego munduru, zabrać głos. Dlatego też pozwalamy sobie zwrócić się do Waszej Ekszelencji, jako do pełnego chwały przedstawiciela honoru niemieckiego żołnierza, niemieckiego gen-

jusza wojennego, z pełną szacunku prośbą o wzięcie w obronę armji, którą naraża się na igraszkę w rękach złoczyńców”.

Mord na gen. von Schleicherze.

„Wiemy, że straszliwe szczególne zbrodniczego czynu były dotychczas ukrywane przed Waszą Ekszelencją. Z najgłębszym wstrętem myślimy o owym ohydnych zabójstwie, sądzymy jednak, że obowiązek nasz nakazuje nam przedstawić Waszej Ekszelencji w najogólniejszych rysach historję zbrodni”.

„30 czerwca członkowie S. S., prowadzeni przez niejakiego Webera z oddziału ochrony osobistej Pana Prezydenta Rady Ministrów, Goeringa, przybyli przed willę gen. von Schleichera. Kazali zameldować się służącemu, a ten wprowadził ich następnie do salonu. Kiedy gen. Schleicher i jego żona weszli do pokoju, zostali zabici kilkoma wystrzałami. W salonie nie było żadnego śladu walki, który mógłby stanowić dowód, że generał Schleicher usiłował się bronić. Idzie tu więc o zabójstwo z premedytacją, dokonane na bezbronnym człowieku”.

„Zdaje się, że trzech członków S. S., którzy uczestniczyli w zabójstwie, zostali później rozstrzelani. Zbrodnia jednak nie została w ten sposób ani ukarana, ani odkupiona. Przywódca zbrodniarzy członek S. S., Weber, pozostaje na wolności i zajmuje to samo stanowisko, jakie zajmował przed morderstwem”.

Honor armji unurzany w błocie.

„Armja jest najpewniejszym oparciem, jedyną obroną wewnątrz,

jak i zewnątrz państwa w czasach równie burzliwych, jak nasze. Armja ma tylko jedno pragnienie: pragnie pozostać poza wszelkimi walkami politycznymi. Ale ma ona również prawo wymagać, ażeby ci, którzy do niej należą, mogli na nią liczyć. Ma prawo wymagać, ażeby jej reprezentant w rządzie bronił zawsze i przede wszystkim jej honoru, który jest honorem ojczyzny. Armja nie rozumie i nie aprobuje postępowania Pana Ministra Wojny, gen. von Blomberga. Prosimy więc Waszą Ekszelencję, ażeby zechciał położyć koniec postępowaniu obrażającemu armję i jednego z jej zmarłych, który nie może się nawet bronić”.

Po niesłuchanie ostrej krytyce polityki wewnętrznej Niemiec i polityki zagranicznej, Reichswehra domaga się stanowczo ustąpienia Goeringa, Goebbelsa i Darry'ego.

O ocalenie Rzeszy.

Końcowy ustęp memoriału brzmi:

„Ekszelencjo! Powaga chwili zmusiła nas do zwrócenia się do Waszej Ekszelencji, do naszego Najwyższego Wodza. Idzie o los naszej ojczyzny. Wasza Ekszelencja trzykrotnie ocalił Niemcy od zguby: pod Tannenbergiem, w końcu wojny i w momencie wyboru Waszej Ekszelencji na Prezydenta Rzeszy. Ekszelencjo! Błagamy o ocalenie Niemiec poraz czwarty. Generałowie i wyżsi oficerowie niżej podpisani przysięgają zachować aż do ostatniego tchnienia wierność dla Waszej Ekszelencji i niemieckiej ojczyzny!”

„Mamy nadzieję, że Wasza Ekszelencja zechce życzliwie przestudjować propozycje swych generałów i swych wyższych oficerów.

Wierni, posłuszni i oddani słudzy Waszej Ekszelencji”.

EUROPEIZACJA BIAŁEGOSTOKU.

■ (Dokończenie)

5. Łaźnia miejska.

Miasto dotychczas nie posiada łaźni miejskiej. Białystok liczyzaledwie dwie łaźnie, pozostające zresztą w stanie zaniedbanym — jedną prywatną przy ul. Jurowieckiej i drugą przy ul. Nadrzecnej, prowadzoną przez Gminę Żydowską.

W celu wybudowania łaźni miejskiej Zarząd Miejski preliminował kwotę 200 tys. złotych, jednak ze względów finansowych uskutecznienie tego zamiaru odłożono na lata 1937 i 1938.

6. Rozbudowa szpitali.

Za wyjątkiem nowowybudowa-

nego szpitala Sw. Rocha, który mniej więcej odpowiada ogólnym wymogom szpitalnictwa, pozostałe szpitale miejskie pod wieloma względami pozostawiają wiele do życzenia.

W szpitalach tych, pominiawszy już brak niektórych urządzeń gospodarczych, często nie mogą się poprostu pomieścić wszyscy zgłaszający się chorzy, a przecież szpital staje się nieraz ostatnią deską ratunku człowieka i nikt z nas nie wie: kiedy tam może trafić. Dlatego wydatki na ten cel będą zawsze usprawiedliwione.

W związku z tem postanowiono jaknajrychlej przystąpić do rozbud-

dowy szpitali, przeznaczając na ten cel 250.000 złotych

W budżecie na r. 1935 | 36 prelimitowano 50.000 zł., za którą to kwotę wybuduje się w szpitalach kuchnie, pralnie i inne budynki gospodarcze.

Dalsza rozbudowa szpitali dla chorych wewnętrznych nastąpi w latach 1937 i 38 za sumę po 100 tys. zł. w każdym roku.

7. Szkoły.

Jedną z dotkliwiej odczuwanych przez miasto nasze bolączek jest brak dostatecznej ilości budynków szkolnych.

Dotychczas jeszcze liczne szkoły powszechne mieszczą się w budynkach wydzierzawionych od prywatnych osób. Jest to objawem niezwykle szkodliwym i anormalnym. Większość bowiem lokali prywatnych nie jest dostosowana do wymogów nauczania w szkołach powszechnych. Ten stan rzeczy przynosi wielkie szkody zarówno uczącej się młodzieży, rodzicom i nauczycielom, jak i Zarządowi Miejskiemu.

W celu chociażby częściowego rozwiązania tej kwestji projektuje się w ciągu każdych dwóch sezonów wzniesienie jednego 7-klasowego nowoczesnego urządzonego budynku szkolnego. Na najbliższych sześć okresów budżetowych przeznaczono ogółem na ten cel 310.000 złotych, po 50 i 60 tys. w każdym okresie.

8. Bruki i drogi.

Najważniejszą bodaj bolączką naszego miasta jest bezsprzecznie fatalny stan bruków i dróg. Bruki białostockie stały się niemal przysłowiowe w całym kraju...

Nasi dawni „ojcowie miasta”, zmuszeni wobec postawy ogółu ludności i ciągłych ataków w prasie do zrobienia czegoś w kierunku częściowego chociażby naprawienia bruków, wzięli się do tego z taką ignorancją, że rychło musieli się skompromitować. Wystarczy zresztą przypomnieć o skandalicznym poproście przeprowadzeniu robót przy budowie „gładkiej” jezdni na małym odcinku Rynku Kościuszki i Marsz. Piłsudskiego.

Jak wiadomo, jezdni popsuła się już po kilku miesiącach i nie pomogły nic wielokrotne jej remonty.

W ciągu ostatnich lat wzięto się do częściowej naprawy bruków, jednak ze względów finansowych dokonano narazie w tym kierunku stosunkowo niewiele.

Miasto posiada przeszło 100 klm. ulic i dróg, w tem połowa niezabrukowanych. Ponadto na głównych ulicach miasta bruki powinny być ulepszone.

Celem dokonania tej tak ważnej dla miasta inwestycji prelimitowano w najbliższych 6-ciu okresach budżetowych sumę miliona

złotych, w tem w latach od 1935-36 do 1940 41 po 150 tys. i 200 tys. zł.

9. Pomiary.

Zarząd Miejski wykonuje pomiary we własnym zakresie i zamierza je wykończyć w r. 1937-38.

Na cel ten przyznaczono ogółem 135 tys. złotych, w tem w r. 1935 | 36 — 35 tys. zł., a w latach 1936 | 37 i 1937 | 38 po 50 tys. zł.

10. Plany zabudowania.

Do sporządzenia ogólnego planu zabudowania już przystąpiono z zamiarem ukończenia go w 1936 roku.

Ogółem przeznaczono na ten cel 50 tys. zł., w tem w latach 1935 | 36 i 1936 | 37 po 20 tys. zł., a w 1937 | 38 — 10 tys. zł.

11. Ośrodek zdrowia.

W Białymstoku mamy obecnie mały ośrodek zdrowia, który rzecz jasna, nie zaspakaja dostatecznie pod tym względem potrzeb ludności. Wobec tego wyłoniła się konieczność wybudowania odpowiedniego ośrodka.

Ze względów jednak finansowych zrealizowanie tego zamiaru Zarząd Miejski odroczył na dalszy okres, a mianowicie do roku 1939.

Na cel ten wyasygnowano 200 tys. zł., 100 tys. w dwóch okresach budżetowych — 1939 | 40 1940 | 41.

12. Targowica.

Obecna targowica miejska znajduje się nietylko w nieodpowiednim stanie, ale mieści się również w niewłaściwym miejscu.

Zachodzi więc nagła potrzeba rychłego przeniesienia targowicy na dostosowany do tego teren i należyte jej po europejsku urządzenie.

Do zrealizowania tego planu przystąpi się już w przyszłym roku kosztem 150 tys. zł., — 100 tys. zł. w roku 1935 | 36 i 50 tys. w r. 1936 | 37.

13. Rozbudowa Rzeźni.

Jak wiadomo, Rzeźnia Miejska nie posiada obecnie wszystkich potrzebnych urządzeń,

Do gruntownej rozbudowy Rzeźni Zarząd Miejski zamierza przystąpić już w nadchodzącym roku.

Przewidziane jest ustawienie nowych kotłów oraz rozbudowa chłodni i sal uboju. Inwestycja ta kosztować będzie miasto 160 tys. zł., w tem 60 tys., w następnym okresie budżetowym i 100 tys. w r. 1936 | 37.

*

Takie oto są zamierzenia obecnego Zarządu Miejskiego, na cele

krórego stoi p. prez. Seweryn Nowakowski — nasz dzielny gospodarz miejski, zmierzający do kulturalno-urbanistycznego rozwoju i europeizacji powierzonego Mu miasta Białegostoku.

NOTATKI.

Na ostatniem walnem zebraniu Koła Miłośników Historji, Literatury i Sztuki dokonano wyboru nowych władz Koła.

Do nowego zarządu zostali wybrani pp.: J. Dobekowa, J. Glinka, M. Goławski, M. Górski, Pęcherski, Cz. Rączaszkowa, A. Rączaszek, W. Rajgrodzki; do komisji rewizyjnej — pp.: J. Ostruszka, Z. Gąsiorowski i W. Antonowicz.

Inauguracyjne zebranie Tow. Miłośników Fotografji w Białymstoku odbędzie się dnia 22 b.m. o godz. 7 wiecz. w małej sali konferencyjnej urzędu Wojewódzkiego.

Komitet organizacyjny prosi fotografów-amatorów o jaknajliczniejsze przybycie.

P. Minister Spraw Wewnętrznych, Zyndram Kościółkowski mianował hufcowego harcerstwa białostockiego i sekretarza inspektoratu szkolnego, p. Tadeusza Bargelskiego, sekretarzem w zarządzie centralnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość rozważono kwestję utworzenia żydowskiego oddziału Związku Strzeleckiego.

Wstępniemi pracami organizacyjnymi zajmie się zarząd Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość.

W ub. tygodniu pełniący służbę na dworcu kolejowym Białystok Centr. policjant zatrzymał w przejściu do poczekalni III klasy nieznaną kobietę, która wydała mu się podejrzaną. Niosła ciężki koszyk. Na posterunku kolejowym okazało się, że zatrzymana nazywa Wiera Zydek, a w koszyku było 9 paczek bibuły wywrotowej.

Do Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Białymstoku wpłynął akt oskarżenia przeciwko byłemu funkcjonariuszowi Magistratu Aleksandrowi Wulfowi. Wulf, będąc poborcą Magistratu i inkasując podatek miejski od ładunków kolejowych na stacji Białystok-Centr., w okresie od 1 kwietnia 1931 r. do 13-go marca 1932 roku,

przywłaszczył sobie kwotę 1776 zł. 59 gr., podrabiając podpisy na pokwitowaniach.

Nadużycia popełnione przez Wulfę wykrył naczelnik Wydziału Finansowego, p. Gołębiowski, kierując sprawę na drogę sądową.

Wkrótce Wulf stanie przed Sądem.



Funkcjonariusze zarządu m. Białegostoku natknęli się w niektórych wypadkach na trudności przy inkasowaniu opłat za uliczne szyldy reklamowe. Zamiejscowe zakłady przemysłowe wysyłają do odbiorców w Białymstoku swe wyroby, załączając szyldy firmowe. Sklepy uważają, że opłaty za takie reklamy winny uiszczać fabryki. Celem uniknięcia nadal przykrości winni kupcy żądać od fabrykantów przed wywieszeniem reklam zezwoleń magistratu w Białymstoku. W przeciwnym bowiem razie magistrat wymierzy podatek kupcom w Białymstoku. Kontrolerzy magistracy rozpoczną wkrótce lustrację.



W ub. tygodniu zmarł w Białymstoku, w swym mieszkaniu przy ul. Kraszewskiego 6, jeden z najstarszych ludzi w Polsce, Gabrel Jan, urodzony w roku 1827, a więc liczący 107 lat.

Gabrel był z zawodu robotnikiem gorzelnianym i przez całe niemal swoje życie do późnej starości pracował w rozmaitych wytwórniach wódek w naszych okolicach. Ostatnio Gabrel zamieszkiwał przy swym krewnym, który jest dozorcą domu przy ul. Kraszewskiego 6.

Mimo swego wieku, Gabrel do ostatniej chwili czuł się dość dobrze. Pracując przez całe swoje życie przy wódecie, nie mógł tego trunku nienawidzić. Nawet w dzień swej śmierci, nie przeczuwając nic złego, wychylił kilka porządnych kieliszków.

Charakterystyczne, że Gabrel nie jest najstarszym w jego rodzinie. Ma on siostrę, Katarzynę Ruminiowicz, zamieszkałą przy ulicy Stołecznej, która liczy 116 lat.



Nadużycia w wydziale powiatowym w Białymstoku.

Dnia 18 stycznia 1936 r. sprawa ta zostanie wyświetlona przez Sąd.

Dnia 18 stycznia 1936 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku przystąpi do rozpatrzenia sprawy b. referenta rolnego w wydziale powiatowym w Białymstoku 37-letniego Władysława Króla, stojącego pod zarzutem dokonania nadużyć w okresie od września 1931 r. do lutego 1934 r.

Zarzuca mu się, że przywłaszczył sobie: 315 zł. 45 gr. pow.

biura do spraw finansowo rolnych i sekretariatu urzędu rozjemczego, 100 zł., pobrane nieprawnie tytułem wynagrodzenia za lipiec i sierpień za prowadzenie tych biur, 1611 zł. z funduszu stypendjalnego, 885 zł. 41 gr. z dochodów z osrodka rolnego Rafałówka, 1000 zł., przeznaczone na organizowanie konkursów rolniczych, 330 zł. przeznaczone na akcję pomocy siewnej dla rolników, oraz 225 zł. ze sprzedaży buhaja gm. Trzciannie, czyli razem 4496 zł. 86 gr.

Pozatem zarzuca się mu, że w styczniu 1934 r. w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, nadał w imieniu Starosty powiatowego telefonogram do urzędów gminnych i magistratów w pow. białostockim z poleceniem wpłacenia odpowiednich kwot, nie mających pokrycia w budżetach gminnych, przeznaczonych rzekomo na organizację konkursów rolniczych, na konto czekowe w KKO na firmę Okr. T-wa Org. i Kółek Rolniczych. Następnie podjął bezprawnie z tego konta 655 zł.

Również niedopełnił swych obowiązków i działał na szkodę interesu publicznego przedstawiając do podpisu zast. przewodniczącego wydziału powiatowego, p. Janowi Tabęckiemu, zlecenie do K. K. O. na wypłacenie z Funduszu Stypendjalnego pożyczek 8 osobom na sumę 2830 zł., wiedząc, że nie zapadły uchwały wydz. powiatowego o przyznaniu tych pożyczek. Dalej stawia się Królowi zarzut, że podpisał zlecenie do KKO na wypłacenie rzekomo przy-

znanej pożyczki z Funduszu Stypendjalnego Antoniemu Piwówowskiemu w kwocie zł. 300. Prócz tego w grudniu 1932 r. — celem użycia za autentyczny — sfalszował czek KKO przez dopisanie przed liczbą „53” jedynki, czyli przez „153”.

Wreszcie podrobił Król szereg weksli, za co odpowiadać będzie wspólnie z b. inspektorem samorządu powiatowego 35-letnim Edwardem Wyrzykowskim.

W błyskach reflektora.

4 zł. miesięcznie renty sieroczej.

Renty emerytalne w wielu wypadkach swoją wysokością zakrawają na ironję. W Polsce jest wypłacanych 11.098 rent w kwocie mniejszej niż 20 zł. miesięcznie. 6163 renty wdowie wynoszą mniej niż 10 zł. miesięcznie, a 2.095 rent sierocych nie osiąga nawet sumy 4 zł. miesięcznie.

Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju renty są jaskrawym dowodem, jak idea zaopatrzenia systemem ubezpieczeń emerytalnych została wypaczona. Renty te nie odpowiadają zupełnie celom, dla jakich zostały ustanowione, gdyż nie gwarantują one najskromniej pomyślnego minimum egzystencji.

Prawdopodobnie śmiesznie niskie renty zostaną podwyższone, gdyż w swej obecnej formie nie mają one żadnego znaczenia.

Sensacje, aktualje i ciekawostki.

Trzy przyjaciółki trzech władców Trzeciej Rzeszy...

Kobieca rada z Hindenburgstrasse 97.

Pamiętacie wspaniałe niemieckie filmy z wysokogórskimi zdjęciami? Piękne krajobrazy „Monte Santo”, efektowną wspinaczkę w „Szpic Paen”, emocjonujące momenty „Tragedji na Mont Blanc”? Wysportowana, zręczna i odważna bohaterka tych filmów, to Leni Riefenstahl, dziś niemal dyktatorka niemieckiej kinematografji, otoczona nową, niezwykłą atmosferą, nieco syntementalną i troszeczkę skandaliczną...

Widywano ją nieraz w towarzystwie kanclerza Hitlera.

W Berlinie krążą z tego powodu różne plotki... Opowiadają, że to jest jedna kobieta, której raczy cnotliwy Hitler okazywać swoje zainteresowanie...

Nie wiadomo na pewno, ile w tem prawdy, a ile tylko przypuszczeń, ale wiadomo powszechnie, że jasnowłosa, zgrabna, o szlachetnym nordyckim profilu, piękna

Leni — ideał niemieckiej urody — ma wielkie, bardzo wielkie wpływy...

*

Nie tak jeszcze dawno piękna Leni była komunistką.

W ciągu całej swej dotychczasowej kariery artystycznej grywała w filmach żydowskich producentów.

— Jestem pół-żydówką... — oświadczyła Leni. — Moja matka, żyjąca do dziś dnia, mieszka w Polsce i jest bardzo pobożna...

*

Gdy narodowy-socjalizm rozpoczął w Niemczech czystkę i usuwano wszystkich, którzy nie mogli dowieść swego czysto aryjskiego pochodzenia, — Leni Riefenstahl, opowiadająca o matce żydówce pozostawała nietknięta.

Niedawno berliński dziennik, „oświecony sztuce kinowej” podał — „Leni Riefenstahl, słynna:

bohaterka „Tragedji na Mont-Blanc”, grać będzie w jednym z nowych filmów rolę „Fräulein-Doktor”, Fräulein-Doctor, jak wiadomo, była z pochodzenia żydówką...”

A ostatnio zaproponowano Leni zrobienie filmu dokumentarnego z manifestacji na kongresie partji w Norimberdze.

Berlin 1934 roku jest ogniskiem intryg...

Agenci Goeringa otwierają korespondencję Goebbelsa, agenci Goebbelsa podsłuchują rozmowy telefoniczne Goeringa. Jeśli zaś idzie o Hitlera, to jego zaufani informują o każdym kroku i każdym słowie i Goeringa i Goebbelsa.

Leni Riefenstahl również potrafi otaczać się ludźmi wypróbowanymi. Wprawdzie nie posiada środków na zorganizowanie własnej służby wywiadowczej, ale ci, co oddają jej usługi, wiedzą, że potrafi być wdzięczna.

Na ulicy Hindenburga (Hindenburgstrasse) 97 odbywają się, jak zawsze, przyjęcia i zebrania. Zaproszeni goście mogą uważać się za wybrańców losu, odwiedzają przecież osobę, stojącą blisko kanclerza. Leni przyjmuje już nietylko dwa razy na tydzień, lecz codziennie. Z wyjątkiem piątku. Piątek zarezerwowany jest dla wielkiej polityki...

Najważniejsze nawet zajęcia o godz. 4-ej popołudniu w piątek muszą być przerwane. Leni oczekuje odwiedzin. Przychodzą do niej wówczas dwie piękne, wytwornie ubrane damy, z którymi artystka spędza kilka godzin popołudniowych.

Pierwsza z nich nazywa się Emmy Sonnenman. To mała skromna aktoreczka z prowincji, grająca w trupie weimarskiej — teraz, na-

gle dzienniki nazywają ją patetycznie „niemiecką Duse”. Stadttheater w Berlinie zaproponował jej korzystny kontrakt. W końcu zaczęto w towarzystwie berlińskim mówić o niej:

— „Faworytka Goeringa”...

Drugą przyjaciółką, regularnie, co piątek, przybywającą do Leni na popołudniową herbatkę, jest Marja Paudler, protegowana Goebbelsa.

Bywalcy teatralni dobrze znają karierę tej młodej aktorki. Przez dłuższy czas była przyjaciółką dawnego dyrektora teatru, Zickela, potem znanego sportsmena, dr. Finna, w końcu poznała dr. Goebbelsa, ministra propagandy.

Co piątek, trzy te panie, urządzają poufne posiedzenie.

Reprezentowani są na niem trzej władcy Trzeciej Rzeszy: Hitler, Goering i Goebbels, co prawda przez zastępczynię...

Zrozumiały one, że tylko połączwszy siły mogą zachować swój wpływ i zapobiec wymierzonym przeciw nim intrygom.

Kobieca rada z Hindenburgstrasse potrafi zręcznie lawirować, usuwać jednych ludzi, protegować drugich i pozostawiać ciągle przy dyskretnej władzy.

Leni, uporawszy się z polityką, zabezpieczywszy przed wymierzonymi w nią posadzeniami, udaje się do studia. Pracuje. Czasem wyjeżdża na wyprawę filmową, czasem na wypoczynek i sporty zimowe do Szwajcarii.

A potem widzimy ją słoneczną, młodą, uśmiechniętą na tle wspaniałej górskiej przyrody. Pędzi na nartach... rozwiewają się jej złote włosy... na filmowej taśmie uosabia urok swobody i radość życia...

„Szpic Paen”...

cy, 34 metry długości. Wazyła ona 750 000 kilogramów, a każdy pocisk 100 kg.

By wystrzelić pocisk i nadać mu odpowiednią szybkość (2 kilometry na sekundę) konieczny był ładunek 150 kilogramów prochu.

Komendantem „paryżanki” był kontr-admirał Rodke.

Działo otoczono ze wszystkich stron armatami przeciwlotniczymi, by chronić je przed atakiem samolotów francuskich. Celowaniem zajmował się prof. Rozenberg z zakładów Kruppa. Niemiecki szpieg Lamartine, który mieszkał w Paryżu na ulicy de Clichy nr. 27, miał telefonicznie komunikować o miejscu upadku i wybuchu pocisków.

27 marca 1918 roku ze sztabu generalnego przyszedł rozkaz otwarcia ognia. O godzinie 7 minut 7 rozległ się pierwszy huk. W 5 minut później prof. Rosenberg podniecony i zdenerwowany, krzyknął:

— „Wybuch w Paryżu!”

Od tej chwili załoga „grubej Berty” żyła jakgdyby w piekle. W tajemniczy sposób władze francuskie dowiedziały się o miejscu ustawienia armaty. Samoloty francuskie usiłowały zbombardować to miejsce, 20 oficerów obsługi padło, ale armata pozostała nie naruszona. Prasa francuska donosiła w czasie wojny, że miejsce armaty wskazał francuzom żołnierz, pochodzący z Poznańskiego, wzięty do niewoli. Przypadkowo zauważył on olbrzymie roboty betonowe i, opowiadawszy to francuzom, naprowadził ich na ślad właściwy. Nazwisko swoje wołał ów poznaniak zataić.

Niech nikt sobie nie wyobraża że działo olbrzym ziało na Paryż huraganowym ogniem. Przy pięknej pogodzie wyrzucało ono 2—4 pociski dziennie, zazwyczaj między godz. 1—2 popołudniu. Paryżanie zachowali zimną krew i szubieniczny humor. Nie było żadnego popłochu; tłumy biegły na miejsce wybuchu pocisku, by zobaczyć na pamiętkę odłamki.

Po bitwie pod Chemin de Dame „grubą Bertę” przewieziono na nowe miejsce i zmontowano ją w odległości 80 kilometrów od Paryża.

18 lipca francuzi zaatakowali front niemiecki. „Paryżanka” mogła dostać się w ręce wroga.

Armatę, na której zmontowanie stracono 15 dni, szybko rozmontowano i odwieziono na nowy etap.

9 sierpnia o 2-ej po południu „gruba Berta” wystrzeliła swój ostatni, 320-ty pocisk. Niemcy zaczęli się cofać. Już żadne działo nie mogło więcej bombardować Paryża.

Stosownie do warunków Traktatu Wersalskiego, Niemcy byli zobowiązani do wydania aljantom całkowitej swej artylerji ciężkiej.

„Armata P. 2 — gotowa do prób!..”

Niemiecka tajemnicza armata-potwór — „długie Berta”.

Zjazd koleżeński b. artylerzystów.

W Berlinie odbył się niedawno zjazd koleżeński b. artylerzystów, którzy w czasie wojny obsługiwali „Grubą Bertę”.

Był to zjazd oficerów. Do „Grubej Berty” nie dopuszczono bowiem żołnierzy i podoficerów. Ze wszystkich pułków artyleryjskich wybrano oficerów, najlepszych fachowców w dziedzinie balistyki i powierzono im obsługę działa, które miało zbombardować Paryż.

Pomysł zbudowania potwornej armaty narodził się w niemieckim sztabie generalnym w końcu 1916 roku.

W roku 1917 Krupp nadesłał do sztabu generalnego depeszę:

— „Armata P. 1 — gotowa do prób”.

Zdecydowano się oddać pierwszy strzał na morze Północne. Próbę wykonano, ale rozczarowanie było zupełne. Pocisk przeleciał nie 120, lecz zaledwie 90 kilometrów. Krupp szybko przerobił plany, skonstruował nowe działo i tym razem uzyskał dobre rezultaty. W roku 1918 „Gruba Berta”, czyli, jak nazywano ją inaczej „Paryżanka” — była gotowa.

Obsługiwało armatę 60 oficerów artylerzystów. Baza dla armaty zbudowana została we wsi Coutron. Na zbudowanie jej zużyto 100 tonn cementu, 200 tonn piasku i półtrzeciej tonny metalowych siatek. Lufa miała 1 metr średni-

Tymczasem „gruba Berta” nie została oddana.

Wojska francuskie „Berty” nigdzie nie znalazły.

Na reklamacje aliantów w tej sprawie Niemcy odpowiedzieli, że:

— Die dicke Berta ist vernichtet! („gruba Berta” została zniszczona.)

Dynamitowe miasto.

W sercu stanu Nevada, pośrodku bezwodnej pustyni, powstało obecnie nowe miasto, połączone torem kolejowym z odległym brzegiem oceanu. Mieści się tam baza amunicyjna marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych.

Przed paru laty departament marynarki znalazł się w poważnym kłopotcie, nie mogąc znaleźć miejsca, któreby nadawało się na taką bazę. Parokrotnie rozpoczęto już budowę, ale próby kończyły się niepowodzeniem, ponieważ żadne z miast północno-amerykańskich nie chciało mieć w swoim sąsiedztwie podobnego nagromadzenia materiałów wybuchowych. Wreszcie zdecydowano się wznieść specjalne „dynamitowe miasto” w pustyni Nevada, w odległości 150 mil od jakiegokolwiek osiedla ludzkiego.

Naturalnie, dostęp do dynamitowego grodu jest wzbroniony. Pociągi, zwożące tam dynamit wloką się w żółwiem tempie, w obawie przed ewentualnym wybuchem. Mieszkańców miasta trzeba zaopatrywać nawet w wodę, ponieważ w całej okolicy nie ma ani jednego źródła.

SENSACJE NAUKOWE.

Iridologia.

Nowa gałąź medycyny.

Co pewien czas powstają w zakresie medycyny nowe „szkoły” i teorie, obiecujące zmienić radykalnie całą tę szeroką dziedzinę wiedzy. I tak, niedawno szerszy rozgłos zyskali zwolennicy t. zw. iridologii, t. j. metody stawiania diagnozy o chorobie przez badanie tęczówki ocznej. Twórca tej metody, dr. Ignacy Peczely, Węgier, twierdzi, że istnieje ścisła zależność pomiędzy każdym organem ciała ludzkiego a pewnym miejscem ludzkiej tęczówki. Osłabienie, czy choroba któregośkolwiek z organów daje się natychmiast zauważyć w tem właśnie określonym miejscu, należy tylko badać intensywność pigmentacji i prawidłowość układu włókien.

Dr. Paczely był tak pewien swego systemu, że postanowił przeprowadzić specjalną próbę. Kazał mianowicie przeprowadzić

sobie kilkunastu nieznanych chorych, dokładnie owiniętych prześcieradłami, tak że widać było tylko ich oczy.

Nie zamieniając z nimi ani słowa, przyjrzał się tylko uważnie ich oczom i postawił diagnozy co do choroby, która ich trapi. Wszystkie diagnozy okazały się właściwe.

Ten sukces wzmógł wziętość iridologii do tego stopnia, że dwa lata temu odbył się nawet w Niemczech pierwszy międzynarodowy kongres iridologów.

Według tej teorii człowiek absolutnie zdrowy ma tęczówki bardzo regularne, pozbawione wszelkich znamion szczególnych, o jednolitej barwie, równo ułożonych włóknach bez zmętnień i plamek. Ponieważ absolutnie zdrowych ludzi na świecie bodajże niema, więc i oczy takie są nie spotykane.

Najpospolitszym objawem choroby jest poszarpanie włókien.

Tęczówka wygląda wtedy, jak delikatna tkanina, która w pewnych miejscach poprzecierała się. Gdy poszarpania te dają się np. zauważyć po prawej stronie tęczówki na całej przestrzeni między źrenicą a brzegiem tęczówki można być pewnym, że pacjent jest chory na serce. Dalsza diagnoza jest już rzeczą bardziej skomplikowaną. Z formy tych „dziur”, ich wzajemnego układu i ich wielkości można podobno sprecyzować, jakie zmiany chorobowe zašły w sercu.

Jeśli chodzi o zbadanie choroby płuc, należy dokładnie zbadać kawałek tęczówki, położony pośrodku z lewej strony. Jeśliby oko porównać do tarczy zegara, to „odcinek” płuc leżałby między godziną dziewiątą a dziesiątą. Gdy na tym odcinku po wewnętrznej stronie widać drobne poszarpania włókien, a po zewnętrznej duże zmętnienie i utratę barwy znaczy, że właściciel tych oczu jest suchotnikiem. Zależnie od tego, czy objawy choroby dają się zauważyć na dole czy u góry „odcinka” płucnego zaatakowane jest prawe lub lewe płuco.

Choroby wątroby znajdować mają swoje odzwierciedlenie w pięścienu wewnętrznym, otaczającym bezpośrednio źrenicę. Gdy w tym okręgu znajdzie się naprzykład biała plamka z cieniutkimi odnogami, rozchodzącymi się na wszystkie strony, oznacza to, że na wątrobie jest rak.

Inne choroby odbywają się w postaci innych znaków szczególnych, ciemnych plam, zmętnień i t. p. Po natężeniu barwy, wielkości plamki i miejscu jej położenia wprawni iridologowie mają poznać nawet odrazu stadium choroby.

Trudno jest dzisiaj oczywiście mówić o zakresie możliwości, jaki

przedstawia ta nowa gałąź medycyny, w każdym razie można być zupełnie pewnym, że nie mamy tu do czynienia z niepoważną zabawą, ponieważ cała iridologia zajmuje się tylko diagnozą, a nie leczeniem, a więc rezultaty, osiągnięte przez nią, można zawsze łatwo sprawdzić.

Rozwój natomiast iridologii z jej popularyzacją może przedstawiać duże niebezpieczeństwo i punktu widzenia prawa karnego. Jeśli z oczu będą mogli wtajemniczeni poznać, że ktoś jest poważnie chory i że choroba jego dobiega do ostatniego stadium, jakżeż wiele będą oni mieli okazji do zawierania „lukratywnych” umów, transakcyj, interesów i t. d.

Wzgląd ten nie może oczywiście wpływać na zahamowanie rozwoju iridologii, jeśli nauka ta ma rzeczywiście szanse rozwoju.

SYGNAŁY.

Super-armata.

Wielka szwedzka fabryka broni Bofors pod Karlsborgiem zbudowała nową armatę i zademonstrowała jej działanie sztabowi generalnemu. Jest to armata o kalibrze 40 milimetrów, która oddaje przeciętnie 135 strzałów na minutę. Z armaty tej można ostrzeliwać samoloty na wysokości 7000 metrów. Armatę jest ustawiona na samochodzie, który może przebyć 60 km na godzinę.

Restauracja—bar „SYRENA”.

Gorące gotowe potrawy, różne smaczne zakąski i przysmaczki oraz wysmienicie przyrządzone dania à la carte możecie spożyć już w godzinach południowych w popularnej restauracji-barze „SYRENA” (wł. A. Krauze) Rynek Kościuszki 19.

Bufet zaopatrzony jest w wielki wybór trunków i napojów wyrobu krajowego i zagranicznego. Kuchnia restauracji znajduje się pod kierownictwem znanego i doświadczonego szefa kulinarii. Obsługa gości — bardzo uważna i uprzejma. Ceny — najtańsze.

Przytulny lokal restauracja robi z niej nadzwyczaj miły i przyjemny zakątek, w którym można odpocząć, zjeść smaczne śniadanko, obiad lub kolację oraz wesoło spędzić czas.

Czytajcie

„Reflektor”.

FABRYKA SUKNA
Rubinsztejn i Kagan

Biuro i składy:
 BIAŁYSTOK,
 Nowy Świat 5, tel. 9-81

P O L M I N

Oddział w Białymstoku,
 Rynek Kościuszki 11, tel. 10 34.

FABRYKA
SUKNA i KOŁDER
I. D. SZPIRO

BIAŁYSTOK,
 ul. Sienkiewicza 40-42.
 Telefony: 12, 1-75, i 7-75.

FABRYKA SKÓR
CH. BEKKER i Synowie

Spółka firmowa
 BIAŁYSTOK,
 ul. Wąska 15.
 Telefon: 6-15.

SUPRAŚLSKA
SUKIENNA
MANUFAKTURA
"S.H.CYTRON"

Sp. Akc.
 Biuro główne:
 Białystok, Kupiecka 35,
 tel. 1-01.
 Fabryka w Supraślu, tel. 5.

KAROL JANKOWSKI i SYN

Fabryka SUKNA w BIELSKO
 rok założenia 1826.

Materiały: męskie, damskie i wojskowe
 najprzedniejszej jakości

Sprzedaż detaliczna:
Białystok, ul. Sienkiewicza 27 tel. 10-4
Ceny ściśle fabryczne.

Przedsiębiorstwo
 robót budowlanych
N. GOLDFARB
 Białystok,
 Polna 20-a, telefon 3-56.

FABRYKA
SUKNA i KOŁDER
A. Sokół i J. Zylbertfenig

BIAŁYSTOK,
 ul. Sienkiewicza 44.
 Telefony: 1-25 i 45.

FABRYKA
SUKNA i KOŁDER
A. D. SZPIRO
 Składy: Nowy-Świat 7,
 telefon 8-55.

Restauracja BRISTOL

Kilińskiego 17

po znacznie niższych cenach
 poleca Sz. Klienteli:

Obiady z 2-ch dań	—	—	80 gr.
Talerz zupy	—	—	20 „
II-gie danie obiadowe	—	—	70 „
Gorąca zakąska	—	—	50 „

W czasie obiadu od godz. 12,30 do
 16-ej i od 19-ej do 23-ej przygrywa
 orkiestra smyczkowa

Z poważaniem J. PARFENIUK

Redakcja i Administracja:
Białystok, Kupiecka 1.

RPENUMERATA miesięczna: zł. 1.20.
 kwartalna: „ 3.50.

CENY OGŁOSZEŃ (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 80 gr.
 na ostatniej — 60 gr. za m.m. szerokości szpalty redakcyjnej.
 Układ ogłoszeń — 3 szpaltowy.

Redaktor—wydawca: **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia Spółki Wydawniczej Białystok, Kupiecka 1, telefon 10-10.